5.11.2024

Julian Dybiec

Prof. em.

Uniwersytet Jagielloński

Recenzja pracy doktorskiej

Bronisława Chowańca- Lejczyka pt. *Szkoła Pijarów w Podolińcu – lata 1642 – 1848*

Słynna pijarska szkoła w Podolińcu ma dwie zasadnicze publikacje źródłowe Józefa Długosza, *Uczniowie Kolegium Pijarskiego w Podolińcu w latach 1643 – 1670* (1972) i Mieczysława Adamczyka, *Szkoły pijarskie w Podolinie i ich związki z Polską 1643 – 1848* (1995) oraz mnóstwo innych publikacji o węższej i szerszej skali ujęcia poświęconych najprzeróżniejszym zagadnieniom tego zakładu edukacyjnego. Najważniejsza jest wszakże książka M. Adamczyka, jako rezultat jego wcześniejszych prac, będąca syntetycznym ujęciem całości dziejów podolinieckiej szkoły. Mgr Bronisław Chowaniec-Lejczyk uznał, że mając dostęp do wszystkich materiałów dotyczących szkoły jakie znajdują się w archiwach Polski, Słowacji i Węgier potrafi stworzyć pełniejszy i wszechstronniejszy jej obraz niż dotychczasowi autorzy, m.in. M. Adamczyk. Dysponował bowiem nie tylko źródłami, ale także licznymi publikacjami, które nie istniały w momencie pracy M. Adamczyka.

Nie wchodząc w tradycyjną konwencję opisywania rozdziałów dzieła, zwrócę uwagę na zagadnienia ukazane i opisane przez Autora. Najogólniej obrazują one wszystkie sprawy dotyczące nie tylko szkoły, ale także zakonu pijarów w Podolińcu, gospodarki, polityki. Mamy zatem opisane finanse, koszty utrzymania szkoły, wydatki, dochody, funkcjonowanie gospodarki zakonu, nieruchomości, budowy, remonty określone jako „podstawy gospodarcze". Jest też przedstawione szkolnictwo pijarskie, sprowadzenie pijarów na Spisz, zagadnienie przedmiotów nauczania, uczniów, frekwencja uczniów, pochodzenie geograficzne, narodowe i społeczne młodzieży szkolnej. Problemy te określono jako „kadra zakonna i uczniowie", chociaż bardziej wyeksponowano uczniów niż kadrę. Oddzielne zagadnienia to szczegółowa charakterystyka programów nauczania, omówienie pedagogiki kalasantyńskiej, biblioteka, wpływ wydarzeń politycznych na frekwencję uczniów, pijarzy i

absolwenci podolinieccy i ich różnorodne funkcje. Temu blokowi zagadnień nadano tytuł szkoła.

Najobszerniej i najbardziej wszechstronnie omówiono w pracy problematykę uczniowską. Zanalizowano rekrutację, opisano frekwencję w ramach poszczególnych epok wyjaśniając przyczyny jej falowania. Bardzo dobrze wykazano pochodzenie geograficzne, narodowościowe i społeczne uczniów oraz ich wiek. Zwrócono uwagę na istnienie i rozwijanie się tradycji rodzinnej w posyłaniu młodzieży do szkoły. Te ustalenia wraz z ogromną listą wychowanków szkoły zamieszczoną w rozprawie stanowią jej bezsporną wartość i użyteczność dla dalszych badań, zwłaszcza regionalnych. Trzeba podkreślić, że nikt dotąd nie przeprowadził tak gruntownych poszukiwań i nie ustalił tak wielkiego rejestru uczniów opisywanej szkoły.

Po raz pierwszy także starano się ustalić zakres nauczania. Uczyniono to w dwóch kategoriach i w dwóch zakresach czasowych. Zatem w pierwszej kategorii pokazano w ujęciu organizacyjnym jaki procent młodzieży uczęszczał do poszczególnych klas m.in. parva, infima itd. Zagadnienie to jest bardzo ważne na terenie Rzeczypospolitej we wszystkich typach szkolnictwa jezuickiego, pijarskiego i Komisji Edukacji Narodowej, bo pokazuje jaka wiedza najbardziej interesowała społeczeństwo i jaki był bagaż intelektualny wychowanków. Dokonano tego w pełnym zakresie czasowym 1643-1848. W drugiej kategorii bardziej wyczerpująco określono zakres i treści nauczania, ale tylko w epoce 1643- 1782. Omówiono nauczanie takich przedmiotów jak matematyka, architektura, fizyka, astronomia i chronologia, geografia i historia, poetyka, filozofia i teologia. Problemy nauczania wymienionych przedmiotów opracowano na podstawie dzieł i rękopisów jakie do tej pory pozostały po szkole, czego nikt dotąd nie badał.

Zagadnienie wychowania chociaż należy do kanonicznego problemu publikacji o szkolnictwie (por. m.in. Tync, Bartnicka) nie zostało docenione i wyodrębnione jako istotny problem, a w pewnym stopniu zostało zawężone do „wychowania muzycznego w Podolińcu" i „teatru pijarskiego jako formy edukacji". Udało się Autorowi także pokazać w innej konwencji „kariery" absolwentów , oraz ich rolę i ośrodka szkolnego w rozwoju księgarstwa i drukarstwa. Szkoda, że nie wykorzystano długiej listy zestawionej przez M. Adamczyka obejmującej „podoliniaków zasłużonych dla Polski i jej kultury" i nie kontynuowano poszukiwań w tym kierunku.

Przechodzę teraz do refleksji najpierw bardzo ogólnych, a potem bardzo szczegółowych. Historia wychowania, której częścią są dzieje szkolnictwa, jest historią faktów i idei, tak jak

historia m.in. ekonomii, medycyny itp. Historia polityczna, gospodarcza, wojskowa w pewnym uproszczeniu ujmując jest historią faktów. Historyk wychowania piszący o wychowaniu przedszkolnym nie może nie mieć wiedzy o Fröblu, Montessori, a rozpatrujący szkoły elementarne musi wiedzieć o Pestalozzim i późniejszych myślicielach z tej dziedziny. Najogólniej każdy kto zabiera się do pisania dziejów szkoły, szkolnictwa musi być doskonale obeznany z dziejami wychowania chociażby w takim rudymentarnym i „pryncypialnym" ujęciu jak Stanisława Kota. Powinien też być rozeznany w publikacjach dotyczących różnych typów szkolnictwa, gdyż inaczej nie tylko nie zrekonstruuje poprawnie badanej instytucji, ale jeszcze popełni wiele błędów. Brak tej wiedzy ogólnej z historii wychowania bardzo wyraźnie uwidacznia się w recenzowanym dziele. Zacznę od sprawy zasadniczej.

Komentowanie nazwisk myślicieli, pedagogów, uczonych nie może odbywać się za pomocą przepisywania haseł Wikipedii z internetu, ale winno opierać się na głębszej wiedzy i co najmniej na specjalistycznych, uznanych opracowaniach naukowych, gdyż inaczej wypacza podstawowe idee pedagogiczne i filozoficzne poruszane w pracy. Dla przykładu podaję: Narbutt napisał podręcznik logiki, ale czy był filozofem, czy tylko nauczycielem filozofii i pisarzem filozoficznym, zatem zwyczajnym nauczycielem, jak u jezuitów i pijarów, którzy uczyli różnych przedmiotów? O Albercie Wielkim Autor pisze, że „filozof ten jako pierwszy łączył filozofię Arystotelesa z teologią", jest to powtórzenie z Wikipedii bez zrozumienia, gdyż podaje ona ,iż „jako jeden z pierwszych łączył Arystotelesa z teologią". Informacja o Johnie Locke przepisana z Wikipedii, a w głównym wywodzie Autor podaje: "W 1683 roku John Locke w swej pracy *Myśli o wychowaniu* domagał się wprowadzenia do nauki w szkołach średnich fizyki eksperymentalnej". Dowodzi to absolutnego niezrozumienia *Myśli o wychowaniu*. Najogólniej bowiem celem dzieła było podanie instrukcji jak uformować gentlemana, który nie musi pracować, a powinien mieć wiedzę o wszystkim i rozwijać ją, aby się nie nudzić, Locke podaje również, że powinien też poznać fizykę tę nowożytną. Nie mówi absolutnie, by do szkół wprowadzić fizykę eksperymentalną. Wiele miejsc w pracy wskazuje, że Autor nie rozróżnia fizyki i fizyki eksperymentalnej. Nie można twierdzić, że Wiśniewski był „pierwszym wykładowcą fizyki eksperymentalnej w Warszawie". Pokazy doświadczeń i eksperymentów fizycznych Wiśniewskiego w Warszawie dowodzą ilustracji wykładów fizyki doświadczeniami, ale nie tego, że była to fizyka eksperymentalna. Katedry fizyki eksperymentalnej, tak jak i psychologii, pojawiają się dopiero pod koniec XIX w. Podobnie z Osińskim, w przypadku którego przepisano informację z Wikipedii, m.in. informującej, ze nazwano go „pierwszym

polskim elektrykiem". Lektura publikacji o Osińskimi każe ostrożniej na to spojrzeć, gdyż często różne specjalistyczne organizacje nadają swoim patronom takie etykiety.

Rozprawa o szkole pijarów w Podolińcu zawiera w sobie mnóstwo zagadnień zupełnie zbędnych, niespójnych i nie wiążących się logicznie a nawet zaciemniających obraz i incydentalnych (np. pijarzy względem konkubiny Lubomirskiego). Gdyby koncentrowała się wokół najważniejszych, podstawowych zagadnień: organizacji, zespołu nauczającego, uczniów, programu nauczania i wychowania oraz w jedynie niezbędnym zakresie warunków materialnych, przedstawiałaby się zupełnie inaczej. Czy czytelnik chcący się zapoznać z historią szkoły musi w szczegółach poznać zarazem historię zakonu pijarskiego w Podolińcu? Czy musi wiedzieć, ile w jakim miesiącu zapłacono „za parę wołów na nogach", ile i jakich było narzędzi gospodarskich? Nie dowie się natomiast np. jacy nauczyciele i jak uczyli architektury. Nie można podawać w tabelach surowych danych, w zapisach oryginałów, a czasami z błędami (petunia!). Muszą być przetworzone i podane we współczesnym języku.

Wiele miejsc w pracy nasuwa przypuszczenie niewłaściwego posługiwania się pojęciami i językiem polskim. Znów jedynie parę przykładów. Nie można utożsamiać bilansu z bilansowaniem. Bilans to zestaw dochodów i wydatków. Bilansowanie oznacza utrzymywanie w harmonii wpływów i rozchodów. Nie można pisać, „nasuwa się teza, że..", może nasuwać się przypuszczenie, nie teza, bo to pojęcie należące do logiki (teza, antyteza). „Zespół koedukacyjny" wiąże się z nauczaniem, edukacją, klasami koedukacyjnymi. Nie można pisać, że prace polowe wykonywały zespoły „koedukacyjne". Nie można pisać „za konsensem", a za zgodą, szkoła podstawowa w języku polskim to termin dla szkół po II wojnie światowej. Dla okresów wcześniejszych używa się określenia szkoła elementarna. Dziwnie wybrzmiewa stwierdzenie-kolokwializm „od zawsze" np. pijarzy byli od zawsze zwolennikami teorii Kopernika, zakon od zawsze posiadał łąkę. Aby dzieło było zrozumiałe dla czytelnika, muszą być objaśnione terminy, używane słownictwo. U Autor pozostają bez wyjaśnienia np. bryzelia, drzewo szajtowe czy hypocaustus. Przyjętą zasadą w pracach naukowych jest podawanie odsyłaczy opatrzonych najpierw inicjałem imienia a potem nazwiskiem, nie odwrotnie nazwiskiem i imieniem. Bardzo niestarannie, a nawet chaotycznie sporządzona jest bibliografia. Powtarzają się m.in publikacje podawane równocześnie pod autorem i pod tytułem. Notorycznie Autor błędnie nie tylko w bibliografii, ale i w odsyłaczach zniekształca Jerzego Samuela Bandtkiego jako Bendke (*Historia drukarń*).W przypadku Bibliografii Estreichera podaje się tylko ogólny tytuł, numery tomów, serii i lata wydania, a nie

poszczególne tomy. Bibliografia występuje dwukrotnie raz pod Estreicher K., drugi raz pod K. Estreicher. Nie można podawać L. Hajdukiewicza jako autora *Historii nauki polskiej*, Wrocław 1974, bo dzieło to jest kilkunastotomowe, opracowane przez poszczególnych autorów, a Hajdukiewicz jest tylko autorem tomu VI *Dokumentacja bio-bibliograficzna. Indeks biograficzny tomu I i II*. Zbitka Jochera z *Encyklopedią Krakowa* to jakieś nieporozumienie. Kadulska - urwany tytuł. Nie Kurdybach (*Dzieje oświaty*) a Kurdybacha. W ogólnej literaturze przedmiotu zazwyczaj podaje się jedynie imiona i nazwiska pijarów, a nie za każdym razem np. Paweł Apanazy od św. Teresy itd.

Uwagi szczegółowe: s. 65 do zamiast go; s. 69 ordo zamiast orgo; s. 84 nabywano zamiast nabuwano; s. 87 zapłacopno; s. 115 poprawić odsyłacz; s. 196 niefortunny tytuł „Piśmiennictwo i związane z nim ślady narodowe polskie, słowackie, niemieckie i węgierskie w Podolińcu"; s. 208 niefortunny tytuł „Wkład wychowanków z Podolińca w polskie drukarstwo i tworzenie starodruków doby baroku i oświecenia", to czas a nie autorzy tworzy – decyduje czy coś jest starodrukiem, inkunabułem itp.; s. 211 poprawić odsyłacz D.Estreicher K.; s. 213 dodać Narbut cyt. za Tatarkiewiczem..; s. 215 poprawić odsyłacz Mariusz A, *Szkoły pijarskie* na Mariusz Ausz...; s. 217 Lectio decertorum poprawić na lectio decretorum; s. 230 nie elementarz Emanuela Alvareza a gramatyka Emanuela Alvareza, nie opracował elementarza; s. 231 poprawić stylistykę pijarzy patrzyli założenia matematyczne; s. 232 nie można używać określenia na dzieło Euklidesa „podręcznik Euklidesa Elementy"; s. 236 dwa odmienne zapisy nazwiska autora matematyki *Canon sexagenorum*; s. 245 Eutropius był autorem. Nie „Brewiarum od założenia Miasta", a „Breviarum ab urbe condita", łaciński tytuł utworu Horacego; s. 251 zmienić stylizację wypowiedzi „Tomaszewski, będąc świecką osobą, przeżył całe swe życie w czystości, jednocześnie był podróżnikiem i osobą wszechstronnie wykształconą"; s. 253 Brunsberga to Braniewo; s. 258 Berzieichniss... na Verzeichnis; s. 259 Flatt nie był w r. 1816 jednym z twórców w 1816 obecnej SGGW, przestylizować hasło.; s. 296 zmienić stylizację „Zatargu"; s. 299 błędna pisownia proboszcza jazowskiego; s. 301 zmienić sformułowanie, bo nie może być „2000 wojsk polskich", jednostek czy żołnierzy? Należałoby też zweryfikować pisownię miejscowości na liście scholarów podolinieckich, bo niektóre nazwy są oczywistymi źle zapisanymi lub odczytanymi nazwami. Czy czasami nie występuje też ten sam uczeń dwukrotnie jak np. Tomasz Pociłowski? To tylko niektóre przypadki ilustrujące niestaranność przygotowania tekstu rozprawy.

Niezależnie od licznych usterek stawiam wniosek o dopuszczenie Autora do dalszych etapów postępowania doktorskiego ze względu na wniesienie pewnych nowych ustaleń do badań nad szkoła podoliniecką i zebranie ogromnego materiału (imponujący rejestr prawie 18 tysięcy uczniów), który może przyczynić się kiedyś do powstania gruntownego dzieła o tej instytucji.

Julian Dybiec

Kraków X 2024 Julian Dybiec